Rok III | Niedziela, 24 kwietnia 1938 r. | Nr 17

Nasza Praca

Tygodnik dla wsi.

Wieś dźwiga się wzwyż.

Własnymi siłami, wytrwale dźwiga się wieś coraz wyżej. Rozbudzona do pracy przed przeszło pół wiekiem przez organizacje takie jak T. S. L., systematycznie pracuje nad podniesieniem kulturalnym i gospodarczym swoich mieszkańców.

Organizacje te zrozumiały, że istotne wyniki pracy osiągnie się tylko wtedy, gdy obok warstwy inteligenckiej stanie na wsi do pracy oświatowej i gospodarczej chłop. On bowiem stanowi siłę żywotną narodu, która potęgować się będzie w miarę tego im bardziej chłop będzie światły.

Włożony w wieś w ciągu półwiekowej działalności wysiłek T. S. L. nie poszedł na marne. Rzucane w różne środowiska biblioteki i czytelnie, setki tysięcy odczytów i pogadanek zrobiły swoje. We wsi zawrzało życiem społecznym — obudził się chłop.

Coraz więcej dziś chłopów czynnych działaczy oświatowych i społecznych, coraz więcej stawia wieś żądań i postulatów pod adresem organizacyj oświatowych i gospodarczych. Wieś rozumie dziś, że tylko na odpowiednim poziomie zorganizowane życie wiejskie może tej wsi pomóc w jej rozwoju.

Czynna postawa szerokich warstw wiejskiej społeczności polskiej wobec szeregu zagadnień jest zarazem dowodem żywotności haseł głoszonych przez T. S. L.

Celem uzyskania jeszcze lepszych wyników ustalono zasady, na podstawie których współdziałać ma T. S. L. z Kółkami Rolniczymi. W miastach i na terenie organizacji powiatowej współpraca ta ma wyrażać się przede wszystkim w wspólnie ułożonym programie działania i jego systematycznej realizacji. Jeżeli chodzi o akcję czytelnictwa, to tu wymiana książek i wspólne zasilanie bibliotek powiatowych T. S. L. odegra ważną rolę. W organizacji Niedzielnych Uniwersytetów Ludowych oraz w akcji szkolenia przodowników obie organizacje mają jak najściślej współdziałać.

Ścisła współpraca tych organizacyj musi jeszcze więcej przyczynić się do uświadomienia wsi. — Dziś nie ma już prawie w Małopolsce gromady, w której nie byłoby Czytelni T. S. L. czy Kółka Rolniczego. — W ramach tych dwu wielkich organizacyj rozwija się oświatowe i gospodarcze życie wsi. Tu powstają myśli, które następnie znajdują realny wyraz w postaci Domów Ludowych, kaplic lub spółdzielni, tu kiełkują w duszach chłopskich wielkie czyny obywatelskie.

Nie brak ich w naszych czasach. Niemal na każdym kroku widzimy ofiarność chłopa polskiego na cele społeczne. Wyraża się ona w postaci gruntów ofiarowanych pod Domy Ludowe, w materiałach budowlanych, bezinteresownej pracy pieszej i konnej no i wreszcie w świadczeniach w gotówce.

Wieś czynnie pracuje nad swoim postępem. Pracując, gromadzą chłopi materiały i pieniądze, a gdy już wyczerpią się ich możliwości, wtedy dopiero zwracają się o pomoc do organizacyj i znajdują tam zawsze zrozumienie i pomoc.

Aby pomoc tę umożliwić wszystkim potrzeba mieć pokaźne zasoby pieniężne. Uzyskuje je T. S. L. głównie ze składek społeczeństwa w okresie 3 Maja.

Potrzeby są duże, dziś właśnie pomoc doraźna jest bardzo potrzebna, stanowić ona będzie o dalszej pracy i o jej wzroście na tej ziemi.

Dlatego też obecnie przygotujmy się wszyscy, aby tegoroczne święto 3 Maja uczcić odpowiednim finansowym datkiem. Aby obok rolnika chłopa stanął rolnik ziemianin, aby obok robotnika stanął inteligent wiejski i miejski i aby w wyścigu ofiarności złożono kapitał pokrywający wszystkie zapotrzebowania kulturalne wsi.

Tylko wspólnie podnieść zdołamy poziom kultury na ziemiach południowo-wschodnich na wyższy poziom i wzmocnić stan posiadania polskiego.

J. S.

Zwiększył się zastęp Świętych.

Kanonizacja błog. Andrzeja Boboli.

W pierwszy dzień Wielkiejnocy odbyła się w Rzymie uroczystość kanonizacyjna męczennika polskiego błog. Andrzeja Boboli, oraz błg. Leonardi i błog. da Horta.

Bazylikę św. Piotra i Pawła przystrojono na uroczystości kanonizacyjne z niezwykłym przepychem, który wywarł na pielgrzymach katolickich z Polski, Hiszpanii, Włoch i wielu innych krajów potężne wrażenie. Brązowy posąg św. Piotra, pochodzący z pierwszych wieków chrześcijaństwa, ubrano w szaty pontyfikalne i tiarę papieską. Straż porządkową sprawowały wszystkie oddziały wojsk papieskich w historycznych strojach i mundurach z różnych epok.

Pielgrzymi polscy zajęli miejsca po stronie ewangelii. Nad tłumem pielgrzymów z Polski powiewały sztandary z wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej i orła Rzeczypospolitej. Odrębną grupę stanowili akademicy oraz uczniowie szkół podchorążych. Cztery trybuny znajdujące się naprzeciw czterech rogów konfesji zajęli wybitniejsi przybysze z za granicy, duchowni i świeccy. Uroczystości rozpoczęły się od wniesienia trzech chorągwi kościelnych, przedstawiających trzech nowych świętych. Z kolei Polacy wykonali hymn „Boże coś Polskę“ i „Wesoły nam dziś dzień nastał“. W tym samym czasie orszak papieski wyruszył z pałacu apostolskiego przez schody królewskie do bazyliki, poprzedzany przez gwardię szwajcarską, mistrza ceremonii, członków dworu, audytorów roty, 60 arcybiskupów i biskupów, 26 kardynałów i innych dostojników kościelnych i dworu papieskiego. Gdy orszak zbliżył się do pielgrzymów polskich, na cześć Piusa XI rozległy się w języku polskim gorące i długotrwałe „Niech żyje“. Orszak papieski okrążył z prawej strony konfesję i główny ołtarz papieski, po czym przeszedł drogę pomiędzy konfesją a tronem papieskim, gdzie odbyła się następnie główna ceremonia.

Po zajęciu miejsca na tronie Papież przyjął hołd posłuszeństwa św. kolegium, z kolei dziekan adwokatów konsystorza wygłosił potrójną przemowę, na którą w imieniu Papieża odpowiedział sekretarz spraw kanonizacyjnych Bacci, po czym Pius XI odczytał uroczystą proklamację trzech nowych świętych i zaintonował dziękczynne „Te Deum“, podchwycone przez chór sykstyński.

Dzień św. A. Boboli wyznaczono na 16 maja. Następnie Papież polecił odczytać msgr Bacci łaciński tekst kazania będącego pochwałą trzech nowych świętych. W części dotyczącej św. Boboli kazanie stawia go na wzór do naśladowania podkreślając jego bohaterstwo i męczeństwo oraz wyraża nadzieję, że nowy święty Polski przyspieszy dokonanie się jedności pomiędzy chrześcijaństwem wschodu i zachodu.

Następnie odbyło się uroczyste złożenie Papieżowi tradycyjnych, symbolicznych darów, związanych z kanonizacją trzech świętych. Dary składały się z żywych gołębi, wina, wody, chleba i świec woskowych.

Po nabożeństwie Papież udzielił błogosławieństwa urbi et orbi.

Na ukazanie się Ojca Św. oczekiwały na placu św. Piotra nieprzeliczone tłumy wiernych.

Uroczystość transmitowana była przez Polskie Radio.

Daj grosz na Towarzystwo Szkoły Ludowej w dniu 3-go Maja.

Co się dzieje za granicą.

Jednym z najważniejszych wydarzeń w polityce europejskiej było zawarcie przed świętami **porozumienia między Anglią i Włochami.** Oba te państwa — od czasu wojny abisyńskiej były ze sobą stale w stanie konfliktu, wywołanego rywalizacją o panowanie nad Morzem Śródziemnem, o kolonie w Afryce, o wpływy w świecie arabskim i o wiele innych spraw. Dopiero ostatnie wydarzenia w Europie środkowej, a zwłaszcza wzrost potęgi Niemiec dzięki Anschlussowi Austrii skłoniły Anglię i Włochy do zawarcia porozumienia. Anglia dąży bowiem do zapewnienia w Europie równowagi i nie życzy sobie zbyt silnych Niemiec. Dla Włoch natomiast, jakkolwiek są w porozumieniu z Niemcami i pogodziły się z Anschlussem, wzmocnienie Niemiec również oznacza pewne zakłócenie równowagi.

* * *

Wszyscy — zdaje się — zapomnieli już **o sprawie abisyńskiej,** z wyjątkiem negusa Haile Selassiego, który zamierza ostro przeciwstawić się na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów decyzji o uznaniu podboju Abisynii przez Włochy.

* * *

Skłóceni między sobą Chińczycy jednoczą się w obliczu niebezpieczeństwa jakie niesie ze sobą inwazja japońska. **Armia chińska,** która z początku nie wiele miała zalet, okrzepła teraz w ogniu bitew i walczy z Japończykami z coraz większem zacięciem.

Od czasu zdobycia przez wojska japońskie Szanghaju 4 miesiące temu, wojska te posuwały się naprzód, nie napotykając zbytniego oporu. Ostatnio nie tylko nie mogły posuwać się naprzód, lecz zmuszone były do cofania się, przy czym silna armia chińska przedarła się przez niezbyt zwartą linię wojsk japońskich i szła na Szanghaj.

W ostatnim tygodniu marca wojska chińskie podjęły ofensywę na południu prowincji Szantung, odnosząc szereg sukcesów i atakując jednocześnie na północnym brzegu rzeki Yangtse.

W początkach kwietnia armia japońska energicznym kontratakiem zatrzymała Chińczyków i zmusiła ich do cofnięcia się na południe, otaczając kilka dywizji chińskich. Eksperci wojskowi japońscy podkreślają, że plany ofensywy chińskiej były doskonałe, ale wykonanie ich nie nadzwyczajne, z winy niewystarczających środków transportu.

Jak widzimy, chociaż Chińczycy na walne zwycięstwo, jak dotychczas, nadziei mieć nie mogą, są jednak przeciwnikiem bardzo poważnym. Starają się oni również o pewną reorganizację wewnętrzną.

Wojna w Chinach — jak twierdzą znawcy sytuacji na Dalekim Wschodzie — dopiero się zaczyna.

* * *

Po straceniu wybitnych dowódców armii sowieckiej i po przeprowadzeniu masowej czystki w sowieckim korpusie oficerskim **załamały się podstawy sowieckiej siły zbrojnej.**

Nowe masowe aresztowania wśród czerwonych dowódców i wśród politycznych komisarzy armii czerwonej, którzy nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za dalszy rozkład armii czerwonej, posiadają specjalną wymowę. Fakty ostatnich dni świadczą o pogłębieniu opozycji w armii czerwonej i o trwającym wrzeniu w jej szeregach.

* * *

Po wcieleniu Austrii do Rzeszy wiele pracy mają urzędy parafialne, w których długie ogonki petentów czekają załatwienia sprawy swoich rodowodów. Z reguły wymagane jest aryjskie pochodzenie rodziców i dziadków, członkowie zaś partii muszą wykazać aryjskie pochodzenie swoich przodków aż do roku 1800, czyli do pradziadów.

* * *

W Rumunii ogłoszona została **ustawa zabraniająca prowadzenia walk klasowych.** Zabronione są wszelkie manifestacje polityczne i procesje, posługiwanie się uzbrojonymi formacjami. Osoby biorące wynagrodzenie od państwa, nie mogą wogóle zajmować się działalnością polityczną.

* * *

Czechosłowacja ma coraz wiącej kłopotów ze swoimi mniejszościami, które w rzeczywistości są większością w tym państwie. Niemcy, Węgrzy, Słowacy żądają autonomii. Przywódca Słowaków ks. Hlinka wydał manifest, w którym oświadcza, że **skończyła się cierpliwość Słowaków,** którzy daremnie oczekiwali na przyznanie należnych im praw. Dziś nie pozostaje im nic innego, jak z całą stanowczością walczyć o swe prawa.

Rząd czeski coraz jaśniej zdaje sobie sprawę z tego, że Czechosłowacja jest tworem sztucznym, który rozleci się przy pierwszym uderzeniu przez Niemcy. Jedyną nadzieją pokładają Czesi we Francji. Lecz gdyby pomoc francuska zawiodła, **Czesi liczą się z tem, że trzeba będzie złożyć broń,** i zgodzić się na przyłączenie do Niemiec terytorium zamieszkałego przez trzy miliony Niemców Sudeckich.

Sejmik oświatowy ziemi stanisławowskiej.

Dnia 26 marca odbył się w Stanisławowie zjazd powiatowy kół i czytelń TSL. z powiatu stanisławowskiego. Powiat stanisławowski posiada na swoim terenie trzy Koła TSL. oraz 50 Czytelń i punktów bibliotecznych. Z Kół na czoło wysuwa się Koło stanisławowskie, które samo obsługuje 47 wsi względnie skupień polskich w powiecie.

Z inicjatywy zarządu tegoż Koła zwołano Zjazd powiatowy, który stał się jakby sejmikiem oświatowym. Jawili się niemal wszyscy przedstawiciele kół i czytelń. Na zjazd przybyli poza tym przedstawiciele władz, samorządu, duchowieństwa oraz organizacyj społecznych z p. starostą Muszyńskim, ks. prałatem Bilczewskim oraz nacz. Wierzejskim na czele.

Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kolegiacie, które odprawił ks. prałat Bilczewski, po czym w sali Zjednoczenia Mieszczan rozpoczęły się obrady Zjazdu, zagajone przez prof. Jasińskiego. Zjazdowi przewodniczył ks. Eberle z Bednarowa. Przemawiali przedstawiciele Koła stanisławowskiego, Koła w Haliczu, po czym po kolei zabierali głos przedstawiciele wsi z 46 miejscowości reprezentowanych na Zjeździe. Przemówienia włościan nacechowane serdeczną troską o los polskości na kresach wywołały wielkie zainteresowanie. Słowa bardzo mocno podkreślonego przywiązania do TSL. chociaż nie pozbawione miejscami nawet ostrej krytyki istniejących stosunków wywarły wielkie wrażenie na zebranych. Na uwagę zasługuje mocne przeciwstawienie się reprezentantów wsi manii zakładania coraz to nowych organizacyj rozbijających wieś i szerzących poprostu chaos i co gorsza niechęć do pracy narodowej i oświatowej.

W wyniku długiej i ożywionej dyskusji przedstawiono Zjazdowi szereg rezolucyj, które przyjęto jednogłośnie. Rezolucje wzywają m. in. do przeciwstawienia się kradzieży dusz, do współpracy ze Zw. Szlachty Zagrodowej, konsolidacji całego polskiego społeczeństwa, wzmożonej akcji budowy Domów Ludowych, kreowania nowych katechetur i do popierania polskiego handlu i spółdzielczości.

Na zakończenie dokonano wyborów Zarządu Powiatowego. Do Zarządu weszli: prezes, prof. J. Jasiński, zastępcy prezesa: insp. Samborski Ant. i P. Wierzbiński, sekretarz J. Ziobrowski, skarbnik dyr. K. Firganek, bibliotekarka Drohomirecka Janina, członkowie zarządu: dr J. Zieliński, O. Hryculak, ks. prob. Magierowski, p. Płażyńska, p. Cetis, p. Bieniasz, p. Łużny, p. Gadziński, p. Kozłowski, p. Wilhelmi oraz przewodniczący Kół TSL. w Stanisławowie, Haliczu i Bohorodczanach jako wiryliści.

ZOFIA LEWARTOWSKA

Fragment z powieści „Zawiedzione rachuby"

(Dokończenie)

— Nie gniewaj się Janulka nie... — rzekł.

Na to proboszcz: — Źle zrobił Gabryś, że cię bił, ale też i twoja była wina. Teraz jednak porachunki są między wami skończone i najwyższy czas, abyście po Bożemu żyć zaczęli. Dość już procesów. Szkoda pieniędzy na adwokatów i sądy wydawać.

— Dyć mówię to samo! — zawołała Kasia. — Źle ta oboje zrobili, jale to jus pesło i niech sie ta pogodzom!

— Widzisz Janulka, i matka jest za tym, — odezwał się znowu proboszcz. — A pamiętasz co ci już mówiłem? Nie oko za oko, a ząb za ząb! Nijakiej urazy do męża mieć nie możesz. Pismo święte powiada, że jak kto tobie kamieniem, to ty odpłać chlebem...

A tyś jeszcze przysięgała mężowi posłuszeństwo, wierność i że go nie opuścisz aż do śmierci. Pamiętasz?

Janulka ciągle milczała a Wawrzynowa kiwała głową i rzekła potem:

— A juści. Kużdo z nos psecie psysiengoć tok musi.

— No, podajcie sobie ręce i idźcie w zgodzie do domu, — przemówił znów proboszcz do milczącej pary małżonków, — a ja jutro na waszą intencję mszę odprawię.

— Nie pódę jegomościu, nie pódę! — zaszlochała nagle Janulka.

— Czemu?

— On mi psed ślubem słowo doł, ze bił nie bedzie a potem sproł tak, ze aze dusa ze mnie wylecieć kcioła.

Gabryś uderzył się w piersi i zawołał:

— Psyzekłem i na Boga się zoklołem, ze bił nie bede, jalem nie wiedzioł psecie, ze takiego despektu doznam.

— Kiej kces s niom zyć — rzekła Wawrzyńcowa — to lepiej psyzeknij, ze wiencej bić nie bedziesz i sprowa skońcono.

— Tak, tak, — odezwał się proboszcz. — Nie zaczynajcie sobie wymawiać co kto jest winien i jak kto do kogo będzie mówił, ale przyrzeknijcie sobie tu przy mnie, że w zgodzie już będziecie.

Gabryś wyciągnął rękę z dwoma palcami do góry.

— Psysiengom, — rzekł — ze jezeli nie zosłuzy, to bił nie bede.

Proboszcz uśmiechnął się i zapytał Janulki.

— Zgadzasz się na to?

— Nie zgodzom, — odpowiedziała.

— Dlaczego?

— Kiej on mo zawdy somdzić, cy jo zosłuze no bicie, cy nie, to nijokiej sprawiedliwości nie bedzie.

— A juści, — potwierdziła matka. Janulko dobze powiedzioła. Bo kiej cłek złośny na kogo, to mu zowdy powie, ze zosłuzył.

— Wienc jok kces? — zapytał Gabryś.

— Psysiengnij, ze nikoj jus bić nie bedzies! — postawiła swoje ultimatum.

— A jezeli mie zekces zdrodzić — zapytał?

— Nie zdrodze! psysiongom! — zawołała hardo.

— Kiej tok, to i jo bił nie bede, — odpowiedział.

— Psysiengos? — zapytała niedowierzająco.

— Psysiengom! — odrzekł uroczyście.

Podali sobie dłonie, a proboszcz położył im ręce na głowach i rzekł:

— Idźcie więc z Bogiem i nie grzeszcie więcej!

Młodzi ucałowawszy rękę jego poszli ku drzwiom, a Wawrzyńcowa schyliwszy się także do ręki jego, rzekła:

— Niech ze tes to Pon Bóg wynogrodzi jegomości za to. Skuńcom się ta teros te paśkudne procesy i psestonom nos jadwokaci doić! Nie lepij to ta było te piniondze no biedoków w porofiji doć, nizeli ponów w mieście bogocić? Jale kiej mie chłopi nie posłuchojom, zowdy źle zrobiom.

Wiadomości bieżące.

Skład Rady Naczelnej OZN.

W powołanej ostatnio Radzie Naczelnej O. Z. N. zasiadać będzie 11 rolników, po 6 profesorów uniwersytetu oraz prezydentów i wiceprezydentów miast, po 5 robotników i publicystów, po 4 księży, ziemian i przemysłowców, po 3 kupców, urzędników, dyrektorów banków, b. wojskowych, po 2 b. urzędników, lekarzy, pracowników umysłowych, działaczek społecznych, agronomów, adwokatów, po 1 urzędniku prywatnym, generale, rzemieślniku, em. nauczycielu, dyrektorze gimnazjum, literatce. Bez podania zawodu — 4.

Na 80 członków jest 20 posłów i b. posłów oraz senatorów. Kobiet wchodzi do Rady sześć.

Z dawnych ludowców weszli do Rady Nacz. OZN. b. posłowie Bardziński, Koter i Stolarski, sen. Malinowski z „Wyzwolenia", L. Skulski i ks. prałat Bliziński z b. Zjednoczenia, a następnie z „Piasta".

Organ O. Z. N., „Gazeta Polska" pisze, że „Rada Naczelna nie powstała w drodze rokowań o podział miejsc i wpływów; członkowie jej powołani zostali jedynie i wyłącznie na podstawie indywidualnej; reprezentują swoje osobiste wartości, swoją pracę obywatelską i doświadczenie polityczne. Rada Naczelna O. Z. N. nie będzie terenem, na którym przegłosowywać się mają delegaci grup czy związków, lecz terenem wymiany myśli i poglądów, zmierzających do realizacji idei zjednoczenia narodowego".

Przedstawiciele drobnego rolnictwa na audiencji u P. Prezydenta R. P.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na specjalnej audiencji przedstawicieli centralnych organizacji drobnego rolnictwa, którzy przyszli złożyć Głowie Państwa wyrazy głębokiego podziękowania za postawienie na czoło prac państwowych zagadnień wsi. W audiencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich tych organizacyj, które wchodzą w skład Zjednoczenia Organizacyj Wiejskich.

Rozprawa apelacyjna hr. Drohjoowskiego.

We Lwowie odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 maja rozprawa apelacyjna hr. Drohojowskiego, Kasprzaka oraz kilku ludowców, w związku z wyrokiem zapadłym w Przemyślu o udział w zajściach podczas strajku chłopskiego.

W Wierzchosławicach powstał oddział Z. M. P.

W Wierzchosławicach, w powiecie tarnowskim, powstał oddział Związku Młodej Polski, liczący 29 członków. Władze Z. M. P. donosząc o tym podkreślają, że oddział powstał w „gnieździe Witosa".

Zebranie legionistów i peowiaków we Lwowie.

Na Nadzwyczajnym Okręgowym Zgromadzeniu Delegatów Związku Legionistów we Lwowie wszyscy, którzy zabierali głos, poświęcili wiele uwagi wsi. Poseł dr Wojciechowski stwierdził, że słuszne żądania wsi muszą być spełnione, koniunktura na wsi poprawiła się, lecz wsi chodzi o prawa polityczne i wpływy. Wezwanie gen. Skwarczyńskiego, aby iść między lud, zostanie spełnione, choćby nawet miało się guza oberwać. Na wiecach ludowców trzeba będzie mieć tyle mówców, ile oni mają, a wówczas będzie można stać się równorzędnymi partnerami.

Wojewoda lwowski, dr Biłyk mówił na temat konieczności zmiany metod pracy na wsi.

Poseł Ekiert stwierdził, że aby pójść między lud, trzeba mieć z czym, ponieważ wieś ani na bajki, ani na frazesy nie pójdzie.

Wychodźctwo i powrót wychodźców.

W styczniu 1938 r. powróciło do Polski ogółem 3627 wychodźców, a czego 1607 z krajów europejskich, a 2020 z krajów pozaeuropejskich. Z Europy najsilniejsza imigracja była z Francji — 1201 osób i z Belgii — 208 osób, natomiast z krajów zamorskich najwięcej osób wróciło z Argentyny — 987 i Paragwaju — 542. W tym samym czasie wyemigrowało z Polski ogółem 2774 osób.

Zwiększenie stanu policji w woj. krakowskim.

Stan ilościowy policji państwowej na terenie woj. krakowskiego, z wyjątkiem samego Krakowa, został zwiększony przez przydzielenie nowych sił ze szkoły policyjnej w Mostach Wielkich.

Przeszło pół miliona dzieci nie chodzi do szkoły.

Ilość dzieci w wieku szkolnym od 7 do 13 lat wynosiła ogółem na początku roku szkolnego 1937/38 — 5,161.981. Z ilości tej tylko 4,649.884 (90.1%) dzieci poszło do szkoły. Poza szkołą pozostało 512.086 (9.9%) dzieci.

Zmiana na stanowiskach wojewodów.

Dotychczasowy wojewoda łódzki p. Aleksander Hauke-Nowak został mianowany wojewodą wołyńskim, zaś dotychczasowy wojewoda wołyński p. Henryk Józewski — wojewodą łódzkim.

Syn chłopski zdobył światową sławę.

W Paryżu zmarł na udar serca znakomity śpiewak rosyjski, Teodor Szaliapin.

Urodził się 13 lutego 1873 r., jako syn chłopa z Kazania. Całą młodość miał niezwykle ciężką i pracowitą, przymierał nieraz głodem i chłodem. Fortuna odwraca się jednak, kiedy poznaje się na jego fenomenalnych zdolnościach śpiewaczych kierownik miejscowego chóru cerkiewnego, który postanawia go na własny koszt kształcić.

Zanim jednak przedostał się młody Szaliapin na deski operowe, imał się każdego zajęcia, aby zarobić na życie i związać koniec z końcem. W ten sposób pracował czas jakiś u szewca i stolarza, a jak trzeba było, wynajmował się za tragarza.

W pewnej chwili wstępuje do wędrownej trupy teatralnej w południowej Rosji, by potem na całe życie związać się ze sceną i estradą śpiewaczą i w końcu zajaśnieć w roli najznakomitszego basa rosyjskiego naszej epoki.

Mając lat 19 dostaje się więc najpierw do opery w Tyflisie, zaś w r. 1891-ym dostaje się do petersburskiego „Wielkiego Teatru". Tam wkrótce zyskuje niezwykłą popularność i sławę, która również na zachód przenika.

Czasy wojenne spędza Szaliapin poza swoją ojczyzną, śpiewając przeważnie w Paryżu, Londynie i Ameryce, jak również i w Warszawie. Po wojnie rozpoczyna regularne „tournées" artystyczne po Anglii i Stanach Zjednoczonych. Występuje w operach: „Borys Godunow" Musorgskiego, „Iwan Groźny" Rimskiego-Korsakowa itp. i święci co raz większe tryumfy.

Błogosławieństwo Papieża dla całej Polski.

W Wielką Sobotę papież Pius XI przyjął na specjalnej audiencji kardynała A. Kakowskiego oraz 18-tu biskupów polskich.

Ojciec Św. wygłosił do biskupów dłuższe przemówienie. Przeszedłszy do sprawy kanonizacji błogosławionego A. Boboli, Ojciec Św. oznajmił księżom biskupom o rozmowie, jaką przed laty odbył z Marszałkiem Józefem Piłsudskim w drodze do Wilna, zaznaczając, że Wielki Marszałek był człowiekiem odważnym i często używał niezwykłych sposobów działania.

Rozmowa z Marszałkiem Józefem Piłsudskim, która toczyła się w wagonie kolejowym, zeszła na sprawę kultu błog. Andrzeja Boboli, którego zwłoki znajdowały się wówczas w Połocku.

Marszałek, który zaznaczył, że kult błog. Boboli jest bardzo rozpowszechniony wśród ludu, zaproponował, aby zabrać do Polski relikwie polskiego męczennika z Połocka.

Ojciec Św. udzielił na ręce kard. Kakowskiego błogosławieństwa apostolskiego dla całej Polski, a zwłaszcza dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, czynników rządzących, oraz wszystkich możnych i maluczkich, po czym polecił biskupowi polowemu Gawlinie na jego prośbę przekazać błogosławieństwo papieskie dla Armii polskiej.

Ojciec Św. polecił biskupowi polowemu przekazać specjalne apostolskie błogosławieństwo Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i oficerom polskim.

Udział polityczny wsi w życiu państwa.

Organ O. Z. N. „Gazeta Polska" omawiając zagadnienie wsi, stwierdza, że uzdrowienie wsi wymaga:

1. tak znacznej industralizacji państwa, aby połowę ludności wiejskiej zatrudnić w miastach i osadach fabrycznych;
2. takiego uprzemysłowienia wsi, aby co najmniej jedna trzecia część pozostałej na wsi ludności znalazła stałą pracę w przemyśle domowym i rolniczym;
3. takiego zwiększenia produkcyjności pracy na roli przez zastosowanie i wyzyskanie zdobyczy współczesnej techniki, aby produkcja rolnicza wzrosła trzykrotnie.

Polska jest dziś krajem w postępie kultury rolnej tak samo stosunkowo zacofanym, jak była z końcem XVIII stulecia. Wydajność naszej produkcji jest z hektara 3, a nawet 4 razy mniejsza niż na zachodzie.

Wieś wymaga zatem nie tylko olbrzymich inwestycyj, ale bardziej jeszcze organizacji.

Ewolucja zagadnienia wsi odbywać się musi nie na gruncie takiej lub innej taktyki, względnie gry politycznej, ale na płaszczyźnie rozwoju historycznego kultury państwowej w Polsce niepodległej. Ten rozwój zaś mówi coraz oczywiściej, że pełny, twórczy, jak najgorącej pożądany i oby jak najrychlejszy udział polityczny wsi w życiu państwa, wynikać będzie organicznie w miarę realizacji programu państwowego z polityki, wznoszącej wieś na coraz wyższy poziom cywilizacyjny, gospodarczo-społeczny, a nie z demagogii".

CZY WIECIE, ŻE... 220 kilo węgla, które kosztuje średnio zł 7.48 dają tyle ciepła, co metr przestrzenny drzewa o wadze 500 kg., który kosztuje zł 10.—.

Co piszą nasi korespondenci.

Wiadomości z Sokala.

Dnia 13 marca 1938 r. od godz. 12.30 do 15-tej odbywało się w sali Wydziału Powiatowego w Sokalu Walne Zgromadzenie członków Koła i delegatów Czytelń T. S. L.

Na zgromadzeniu, na które przybyło przeszło 150 osób, byli obecni: p. starosta powiatowy, delegat Zarządu Głównego T. S. L. oraz przedstawiciele polskich organizacyj w Sokalu.

Dłuższe sprawozdanie z czynności Zarządu wygłosił przewodniczący Koła inż. M. Kastner. Przewodniczący komisji kontrolującej postawił wniosek przyjęcia sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości, co zostało przez Zgromadzenie uchwalone.

W sprawach ogólnych zabierało głos wielu mowców. Delegat Zarządu Głównego p. Malik obszernie nakreślił drogę realizowania celów Towarzystwa. Następnie wybrano w miejsce ustępujących 6 nowych członków Zarządu: J. Iżycką , dr J. Szpunara, J. Smereczańskiego, A. Spaltensteina, T. Muchę, ks. M. Łuczaka. Do komisji kontrolującej weszli: F. Dąbrowski, J. Düring, M. Paluch, Z. Greiss, J. Tymoszykówna i zastępcy: M. Koszałkowski, K. Tascher, J. Spaczyński, T. Godowski i M. Strusiński. Wybór delegatów na Walny Zjazd poruczono Zarządowi Koła. Uchwalono preliminarz budżetowy w kwocie 10300 zł w rozchodach i dochodach.

Na wniosek Zarządu patronem Koła obrano przez aklamację generała Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego.

Jak pracuje T. S. L. w powiecie leskim.

Celem ustalenia jednolitej pracy w granicach terytorialnej działalności Kół i Czytelń, zorganizowano z końcem grudnia 1937 r. Związek Powiatowy w Lesku. Do Zarządu Związku weszli: Mgr St. Dworzaczek, ks. kan. P. Kuźnar, A. Bajorek, O. Czerkawska, mgr Kr. Kuzian, J. Święch, E. Jankiewicz.

Przy Związku Powiatowym zorganizowano „Kuratorium budowy domów T. S. L. i kaplic" pod przewodnictwem mgr Dworzaczka.

Zarząd chcąc zdobyć fundusze, urządził dn. 5 lutego br. zabawę karnawałową z licznymi niespodziankami.

W ostatnich miesiącach zimowych przeprowadzono wizytację wszystkich Kół, zorganizowano Koło w Bezmiechowej Górnej i Hoczwi, ustalono granice terytorialnej działalności Kół, zreorganizowano biblioteki powiatowe, ustalono formy jednolitej pracy poszczególnych Kół, oraz nawiązano kontakt ze Związkiem Szlachty Zagrodowej, Związkiem Strzeleckim, oraz z Okręg. Tow. Rolniczym.

W dniu 3 kwietnia br. na *Walnym Zebraniu Koła TSL w Lesku* ukonstytuował się Zarząd. W skład Zarządu weszli: St. Wala, ks. kan. L. Paluch, A. Hacowa, mgr W. Zdrzałka, M. Petrycka, Z. Zubrzycka, E. Jankiewicz, Ł. Karasińska, A. Bajorek, mgr St. Dworzaczek, M. Międlar, mgr P. Perucki, A. Zakliczyński.

W łonie Zarządu zorganizowano cztery sekcje, a to: oświatową, propagandową, imprezową i biblioteczną.

W roku ubiegłym zakupiono dom w Orelcu dla tamt. Czytelni, otwarto szkołę T. S. L. w Żernicy Niżnej, urządzono kurs gospodarstwa domowego w Hoczwi, zorganizowano Czytelnię T. S. L. w Żernicy Niżnej i Łukowej, urządzono wzorową Czytelnię w Hoczwi i powiększono bibliotekę przez masową wysyłkę czasopism, dzienników i pism ilustrowanych na wieś.

Miejscowe społeczeństwo żywi nadzieję, że praca tak szczęśliwie zapoczątkowana, będzie dalej kontynuowana. *B.*

Żywy rytm pracy oświatowej w Tomaszowcach.

Dnia 3 kwietnia odbyło się zamknięcie Niedzielnego Uniwersytetu T. S. L. w Tomaszowcach Nowych w powiecie kałuskim.

Wykłady rozpoczęły się 5. XII., a w otwarciu wziął udział oprócz p. wicestarosty i reprezentantów Koła T. S. L. w Kałuszu, przedstawiciel Koła Głównego T. S. L. inż. Władysław Ostrowski. Niemal każdej niedzieli pracował zespół słuchaczy w przeciętnej ilości 50 osób pod kierownicewem prelegentów we współdziałaniu z samorządem wybranym przez uczestników.

Uniwersytetowi patronował prof. dr Franciszek Bujak, który roztoczył nad nim opiekę, delegując ze Lwowa swoich wychowanków pp. Tadeusza Cieplaka i Adolfa Kitę, słuchaczy Uniwer. Lwowskiego jako wykładowców. Pracowano cały czas pożytecznie nad rozwinięciem kultury materialnej i duchowej polskiej wsi.

Dnia 3 kwietnia odbyło się zakończenie wykładów w N. U. L. Po wykładach i śpiewach chóralnych wygłosili przemówienia kierownik N. U. L. Warchoł, wójt N. U. L. Marut, prezes młodzieży wiciowej Szczur, imieniem młodzieży T. S. L.-owej Szybiga imieniem rodziców Krasucki, dalej ks. proboszcz Gajewski, odpowiadali zaś imieniem Koła prezes Luter i sekretarz Dr Hirschberg, zaś imieniem wykładowców pp. Sztaba i Kita.

We wszystkich przemówieniach przejawiał się żal, że N. U. L. w bieżącym roku już się zakończył. Specjalne podziękowania składano pp. Cieplakowi i Kicie, podnosząc, że młodzież akademicka nie szczędzi trudu, by dać ze siebie społeczeństwu na wsi to, co sama od społeczeństwa otrzymuje.

Fakt, że N. U. L. patronował prof. dr Bujak uczczono przez zawieszenie jego portretu w sali Domu Ludowego T. S. L. Moment ten stworzył szczególnie odświętny, podniosły nastrój wśród obecnych, którzy ślubowali, że Tomaszowce pójdą śladem wytkniętym przez patrona N. U. L., mocarza ducha, który całe życie swe i całą wiedzę poświęcił zagadnieniom wsi, ślubowali, że wzorem tego mistrza i w myśl jego nauk pracować będą usilnie, by w Tomaszowcach stworzyć w najbliższym czasie wzorową wieś polską, pierwszą w województwie stanisławowskim, jak pierwszym był w ich gromadzie N. U. L. na terenie województwa stanisławowskiego.

Odśpiewaniem Hymnu Narodowego i Roty zakończył się ten tak odświętny dla Tomaszowiec dzień.

„Małymi środkami do wielkich celów".

Dnia 3 kwietnia w sali Bursy rzemieślniczej im. św. Stanisława Kostki odbyło się Walne Zebranie Członków Koła Grunwaldzkiego TSL, mającego swą siedzibę we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy Nr 67, w parterze.

Ze sprawozdania Zarządu Koła dowiedzieli się uczestnicy, których zebrała się pokaźna liczba, sporo ciekawych szczegółów. A mianowicie: że Koło prowadzi w Dębiance już drugi rok kurs w zakresie VII kl. szkoły powszechnej i że w roku sprawozdawczym 1937 wykończyło budowę domu oświatowego w Dębiance, Koło prowadziło 11 półkolonij, ma ukończyć budowę kościoła w Dębiance i Domu Oświatowego TSL w Hołosku Wielkim.

Na budowę kościoła zbiera fundusze, z których w r. 1936 pozostał wszystkiego 1 grosz, a dzięki niezmordowanej zapobiegliwości i energii oraz zapałowi prezydium Koła zebrano w r. 1937 fundusze, które obecnie wynoszą około 2.000 zł. Zwieziono już cegłę na dokończenie murów kościoła w Dębiance oraz kantówkę na wiązanie dachowe. Rozpisano odezwę o nadsyłanie datków na dokończenie budowy kościoła w Dębiance. Ofiary płyną z całej Polski.

Nie ulega wątpliwości, że uda się w br. wykończyć budowę kościoła.

Zebrani darzyli rzęsistymi oklaskami zasłużonych członków Zarządu Koła, a to pp. prezesa M. Kuczyńskiego i skarbniczkę J. Czarkowską, pod której opieką prowadzony jest we Lwowie *Kurs dla dorosłych* w zakresie 7 klas szk. powsz., *Niedzielny Uniwersytet Ludowy* w Hołosku Wielkim prowadzony jest dzięki współpracy Drużyny Starszo Harcerskiej im. Zana.

Uporządkowano w roku sprawozdawczym książki Koła od szeregu lat gromadzone, zinwentaryzowano je i otworzono wypożyczalnię książek w lokalu Koła przede wszystkim dla młodzieży szkolnej.

Wyjazdy do czytelń TSL, pozostających pod opieką Koła, a to: do Dębianki, Einsiedel, Hołoska Wielkiego, Malinówki, Mostek, Seredycy i im. Romanowiczówny na Trakcie Gliniańskim Nr 40 odbywali wymienieni członkowie Prezydium.

Kasowo przedstawia się sprawozdanie następująco: Przychód 9.045 zł 42 gr, Rozchód 8.345 zł 85 gr, Saldo 699 zł 57 gr.

Walnie przyczyniła się do zebrania funduszów Koła komisja gospodarcza pod przewodnictwem dyr. Z. Kamieńskiej. Należy wyrazić uznanie dla ofiarnej pracy i życzyć dalszego owocnego rozwoju idei TSL-owej. Słowa te wypowiedział delegat Związku Powiatowego TSL, biorący udział w Walnym Zebraniu Koła.

Tyle o naszej pracy dla *„Naszej Pracy"*.

„Pejot"

Pogrzeb legionisty-osadnika.

W Gajach obok Lwowa zmarł po krótkiej chorobie osadnik śp. Franciszek Chorosz, legionista I Brygady, inwalida, ciężko ranny pod Konarami w 1915 r. Należał on do miejscowych działaczy, pracował w T. S. L., w Tow. Rol. prowadził wzorowe gospodarstwo i cieszył się ogólnym poważaniem.

Pogrzeb Jego był dużą manifestacją. Związek Legionistów wysłał poczet sztandarowy w mundurach legionowych i delegatów Oddziału. Okr. Tow. Rol. reprezentował inż. Szczepański, organizacje społeczne insp. pow. Preiss a Zw. Legionistów i T. S. L. ppłk. Zygmuntowicz. Na czele konduktu szła orkiestra polska z pobliskich Głuchowiec, kondukt prowadził ks. katecheta Franciszkanin z Czyszek, za trumną szły liczne rzesze Polaków z osady i okolicy z wójtem p. Krupą na czele. Nad grobem przemówił ppłk. Zygmuntowicz i insp. Preiss.

Manifestacja i oddanie czci śp. Zmarłemu wywarły ogromne wrażenie na wszystkich, a chociaż ludność polska z bólem i żalem żegnała jednego ze swoich przewódców — jednak podniosła się na duchu, widząc, że wszyscy Polacy łączą się i skupiają teraz przy każdej sposobności, nawet tak smutnej, jak ta, gdy żegnać wypadało przedwcześnie zmarłego, zasłużonego żołnierza polskiego.

Kurs gospodarstwa domowego w Mierzwicy.

Z inicjatywy Koła T. S. L. Kulików, przy wydajnej pomocy p. naczelnikowej Myjkowskiej, zorganizowano w terminie od 9 do 29 III br. 6-cio tygodniowy kurs kroju i szycia w Mierzwicy pod kierownictwem instr. p. Sławomiry Delman.

Kurs cieszył się wielkim powodzeniem wśród miejscowych Polek, dzięki sumiennej pracy p. kierowniczki, która, oprócz podawania wiadomości technicznych, uczyła uczestniczki śpiewu kościelnego występując na chórze w kościele w Wiesembergu.

Wyrazem serdecznego współżycia instruktorki z Polonią mierzwicką, oraz 6 tygodniowej nauki było uroczyste zakończenie kursu w dniu 29 III, połączone z piękną wystawą prac.

Zarządowi Głównemu T. S. L. inicjatorom kursu i p. kierowniczce składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Członkowie Czytelni TSL. w Mierzwicy.

Nowa Czytelnia T. S. L.

Dnia 30. I. założona została Czytelnia TSL w Pnikucie, dzięki inicjatywie prezesa Koła TSL w Mościskach prof. Smuczaka. Wybrano zarząd w następującym składzie: przew. prof. J. Wilk, zast. dr Kwiatkowski, sekr. Pawłowski, zast. sekr. G. Głogowska, skarbnik T. Rogala, zast. skarbnika H. Korowska, bibliotekarz J. Gładysz, oraz komisję rewizyjną. *T. R.*

Dni kolonialne w Szczercu.

Z okazji „Dni Kolonialnych" odbyło się dnia 10 marca 1938 w Szczercu K. Lwowa zebranie manifestacyjne, zorganizowane przez miejscowy Oddział L. M. K. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego L. M. K. wygłosił sędzia Ratycz rzęsiście oklaskiwane przemówienie o znaczeniu kolonij dla Polski.

Następnie sędzia Kaute przedstawił wysiłki rządu polskiego w kierunku zdobycia dostępu do surowców. Rezolucję jednogłośnie uchwalono.

Udział w zebraniu mimo niepogody wzięło około 100 osób.

Wieczór świetlicowy w Brandwicy.

Ku uczczeniu rocznicy Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego wystawiła Czytelnia T. S. L. w Brandwicy (pow. Tarnobrzeg) dnia 20 marca epizod dramatyczny pt.: „Szaleńcy", przy następującej obsadzie ról: Zofia — p. H. Wolaninówna, Jur — p. J. Bolka, Dziadek — p. Fr. Kołodziej, Bolesław — p. St. Kochan, Marcinowa — p. C. Kochanówna, Jacek — p. M. Kozdronkiewicz, Krak — p. B. Kochan.

Nastrojowy ten obrazek dramatyczny został odegrany nadspodziewanie dobrze.

Pięć najmniejszych państewek.

W chwili, gdy coraz wyraźniej trzeszczeć zaczynają spoidła powojennej Europy, gdy wystarczy 24 godzin dla przekształcenia układu sił na naszym kontynencie, myśl zwraca się mimowoli ku tym zakątkom, które zdołały przetrwać niejedną burzę dziejową, nietknięte przez falę wydarzeń, wiodąc żywot małych, ale wolnych tworów państwowych.

W Europie, prócz Szwajcarii, która w przyszłych rozgrywkach może się stać terenem krwawych zmagań, mamy 5 państewek, których obszar często nie przekracza granic naszych wielkich miast. Państewka te, to republika San Marino we Włoszech, Monaco, księstwo Luksemburg, księstwo Liechtenstein i Andorra.

Republika o 6 tysiącach ludności.

Stosunkowo największym z nich jest kraj górski, położony na południowym stoku wschodnich Pirenejów, o przestrzeni ponad 4.000 km kw. Na przestrzeni tej żyje około 6 tys. mieszkańców, należących do szczepu katalońskiego. Cechuje ich fanatyczne umiłowanie wolności. Dzikość gór dodaje uroku surowemu krajobrazowi pirenejskiemu. Andorra należy do krain, wyposażonych dość obficie w bogactwa naturalne. Poza hodowlą i wyrębem lasów, górale andorscy żyją z eksploatacji rudy żelaznej, a nawet w ostatnim czasie zaczęto eksploatować nieliczne wprawdzie, za to dość bogate w srebro pokłady blendy ołowianej. Prezydent Francji i biskup w Urgel, położonem na terytorium aragońskim, są suwerennymi panami Andorry. Obaj „suwereni“ mianują swych namiestników oraz kolejno sędziego apelacyjnego. Rząd wyłania rada generalne z 24 członków, wybieranych na 4 lata. Andorra jest jedynym krajem na świecie, który nie ma pisanego kodeksu.

Stolicą tego państewka jest wioska Andorra la Vieja. Kraj, który przetrwał niejedną burzę dziejową, byłby w roku ubiegłym padł ofiarą najazdu. W Puigcerda, miasteczku, położonym w Katalonii na pograniczu Andorry, zgromadzono bataliony, które lada dzień wkroczyć miały do Andorra la Vieja. Wtedy „siły zbrojne“ kraju zwiększono o 40 żandarmów, pośpiesznie wysłanych z Francji. Jednocześnie biskup z Urgel i prezydent Francji, powołując się na swe prawa suwerenne w Andorze, zdołali powstrzymać falę wojny domowej u wrót samych cichej górskiej republiki. Bataliony z Puigcerda zostały wycofane, poczym i żandarmi francuscy opuścili Andorę. Straż porządkową pełni nadal 6 gwardzistów, rekrutujących się z miejscowych górali, obywateli 6 gmin Andorry.

Księstwo Monaco.

Księstwo Monaco, obszarem jedno z najmniejszych, jest jednak dzięki napływowi olbrzymiej fali turystów, jednym z najbogatszych. Gdy mowa o Monaco, mamy przeważnie na myśli kasyno gry w Monte Carlo. Nie jest to jednak jedyna osobliwość tego kraju, który słusznie dumny być może z posiadania jedynego w świecie najlepiej wyposażonego instytutu oceano-graficznego z najwspanialszym akwarium. Twórcą tego instytutu, założonego w roku 1910, był książę Horacjusz Karol, zawołany żeglarz, autor szeregu podstawowych dzieł o żegludze morskiej.

Wielkie księstwo Luksemburg.

Obszar 2.586 km kw., zamieszkały przez 271.231 mieszkańców, tj. 104 na 1 km kw. Po wielkiej wojnie Luksemburg, który był w unii celnej z Prusami, znalazł się w sferze wpływów belgijskich. Wyrazem tego jest m. in. wprowadzenie na obszarze księstwa waluty belgijskiej. Luksemburg posiada ustrój monarchistyczno-konstytucyjny. Władzą ustawodawczą jest parlament, składający się z 47 posłów. Rząd składa się z ministra stanu, 3 dyrektorów generalnych oraz 5 członków rady państwa.

Najmniejszy sejm.

W księstwie Liechtenstein, położonym w górach alpejskich na pograniczu Austrii i Szwajcarii, zajmującym obszar 159 km kw. z 11.500 mieszkańcami, obraduje najmniejszy sejm na świecie. Według konstytucji z 1921 r., Liechtenstein jest konstytucyjną monarchią, w której władza ustawodawcza spoczywa w rękach 15 członowego sejmu, książę zaś sprawuje władzę faktyczną w oparciu o sejm. Po upadku monarchii habsburskiej, Liechtenstein połączony jest unią monetarną i celną ze Szwajcarią. Od r. 1920 poczta i sądownictwo, a od 1924 r. cła i podatki znajdują się pod zarządem szwajcarskim. Szwajcaria również reprezentuje księstwo Liechtenstein w stosunkach zagranicznych. Stolicą księstwa jest miasto Vaduz.

San Marino.

Na półwyspie włoskim w uroczym zakątku Apenin, dokoła szczytu, noszącego nazwę góry Tytanów, rozsiadła się na przestrzeni 64 km kw. republika San Marino. San Marino liczy dziś 13.000 mieszkańców, utrzymujących się z rolnictwa, uprawy wina, sadownictwa i kamieniołomów. Władzę ustawodawczą sprawuje wielka rada, złożona z 60 członków. Wielka rada wybiera ze swego grona na 6 miesięcy dwóch „capitani regenti“, którzy sprawują władzę wykonawczą, oraz radę 12, spełniającą rolę trybunału najwyższego. Sądownictwo spoczywa w ręku trzech sędziów włoskich, wybieranych za trzy lata.

Na mocy układu, zawartego w 1862 r. i odnowionego w 1914 r., republika San Marino znajduje się pod protektoratem włoskim.

Austriackie gadanie.

Jeszcze nie tak dawno w wielu polskich domach można było spotkać staruszka dziadunia, który gdzieś tam na dnie swego kuferka czy szuflady w biurku przechowywał rzeczy, jakie miały dla niego nieocenioną wartość. Czasem, gdy był w odpowiednim nastroju, wyciągał te rzeczy, pokazywał je wnukom i niewiadomo który raz już z rzędu opowiadał historię każdego przedmiotu.

Tymi nieocenionymi skarbami była broń, części munduru lub krzyże i medale z czasów wojen napoleońskich. Zgromadzeni wnukowie, czasem zaufany gość musieli wysłuchać opowiadań o całej kampanii napoleońskiej, której świadkami były te przedmioty.

W wielu domach polskich można zobaczyć dzisiaj jeszcze portrety czy popiersia „boga wojny“ za jakiego uważano Napoleona cesarza Francuzów.

Nie ma też czego się dziwić, że naród nasz z wielką czcią odnosił się do niego, bo przecież pod jego sztandarami rozsławili Polacy swe imię po całej Europie. A marszałek Piłsudski w pismach swych wielokrotnie wspomina o Napoleonie jako o tym, który służył mu za wzór.

No, ale powiedzcie mi ludzie, czym zasłużył się dla Polski cesarz śp. Austrii Franciszek Józef? Wielu Polaków po wioskach mówiąc o nim dodaje jeszcze „nasz najjaśniejszy pan“. Znalazł się nawet raz jeden taki, który opowiadał mi, że Maria Teresa cesarzowa austriacka, rozbierając Polskę, płakała. Człowieku, gdyby ci kto dzisiaj dał darmo 100 morgów pola, czy byś nie zapłakał z radości? Jakżesz ona nie miała płakać, otrzymawszy bez wojny taki kawał ziemi? Drugi znowu powiada, że cesarz był dobry dla Polaków. Pewnie, Polakom pod zaborem austriackim stosunkowo było lepiej, niż w innych zaborach, ale to była właśnie taka polityka, bo mając takie zlepkowe państwo jak Austria, nie można było innej prowadzić. I tą swoją polityką nabierał on Polaków tak, że i dziś — w co trudno wprost uwierzyć — wielu nie ma odwagi wyrzucić z domu jego portretów czy rzeczy przypominających nam naszą niewolę. U jednego spotkasz garnuszek z portretem cesarza, a gdy zapytasz, dlaczego nie usunie go z domu, powiada, że „to nie wypada, a zresztą to jeszcze moja, jak panną była, to z domu przyniosła“.

U drugiego na ścianie między obrazami świętymi wiszą portrety Franciszka i Wilhelma z chorągiewkami o barwach ich państw, a pod spodem napis „Boże dopomóż im“.

Musiał być dobry jeden i drugi, skoro Wilusia sami Niemcy z Niemiec wypędzili a o Franciszku Józefie w ciągu kilku lat nawet wiedeńczycy zapomnieli. Ale Polak tych obrazów nie usunie bo „to na odpuście w Milatynie kupiono, to taka wielka pamiątka“.

Inny znowu na cybuchu od fajki porcelanowej ma Franciszka. To też ważna pamiątka, bo to jeszcze na „kajzermanewrach kupione w Bośni“.

A iluż to w ostatnich czasach, dowiedziawszy się, że Austria zakończyła swój żywot, kiwa głowami i powiada, że „to wszystko bez to, że cesarza ni mo“.

Dzisiaj Austriacy wyrzucają wszystko, co im przypomina Austrię, a my mamy to trzymać? A fora ze dwora!

Ileż to my mamy naszych chłopów bohaterów, a niewiast zasłużonych, a świętych polskich, nie mówiąc już o królach czy wojakach. Miejsca byś w chacie nie znalazł gdybyś część tylko ich chciał umieścić.

A gdy mi jeszcze który zacznie coś o tym mówić i bronić austriackich portretów to mu powiem że nawet gadanie jego jest austriackie...

Teeselowiec ze Sokala.

Sukcesy przemysłu ludowego.

W maju br. odbędzie się w Glasgowie w Szkocji wszechświatowa wystawa kolonialna, która obejmie również pokaz eksponatów hafciarstwa ludowego. Komitet wystawy odniósł się do szeregu muzeów, a m. in. i do Muzeum m. Lwowa o wypożyczenie kolekcji haftów ludowych.

W posiadaniu Lwowa znajduje się wspaniała kolekcja zdobnictwa ludowego, zebrana przez p. Prusiewicza z terenów południowo-wschodnich Rzeczypospolitej i ofiarowana miastu. Zbiory te jakoteż eksponaty znajdujące się w Muzeum przemysłowym, będą zawiązkiem organizowanego we Lwowie Muzeum etnograficznego. Otóż Komitet wystawy w Glasgowie ze wszystkich muzeów istniejących w Europie, wybrał jedynie 4 eksponaty ze zbiorów lwowskich, a to hafty ludowe, dwa polskie i dwa ruskie ze wschodniej Małopolski. Obecnie specjalna hafciarka sporządza kopie wspomnianych eksponatów, które wraz z historią wzorów tych haftów wysłane będą na wystawę w Glasgowie.

* * *

Wysoki poziom artystyczny i techniczny kobierców grzebyczkowych tkanych w Mikulińcach i Ładyczynie, przz uczennice szkół Patronatu Przemysłu Ludowego w Tarnopolu, zapewnił tym tkaninom taki sukces handlowy, że okazała się potrzeba założenia nowej placówki.

Prezeska Patronatu p. Woj. Malicka zainicjowała utworzenie jeszcze jednej szkoły w Krowince (pow. trembowelski). Onegdaj ustalono w Krowince pomieszczenie dla nawej szkoły w dawnym budynku gminy. W najkrótszym czasie po wykonaniu stosownych adaptacji warsztatu, urządzeń technicznych, farbiarni, rozpocznie się szkolenie uczennic. W ten sposób kilkadziesiąt bezrobotnych dziewcząt wiejskich otrzyma nowy i rentowny zawód.

Spółdzielnie wiejskie — dostawcami wojskowymi.

Minęły już te czasy, gdy na dostawach dla wojska majątki robili dostawcy - pośrednicy, skupując za bezcen produkty u rolników i sprzedając je drogo intendanturze. Dziś wojsko dąży do tego, by nabywać zboże, kartofle, mięso i wogóle wszystko, co produkuje wieś — wyłącznie u rolników i to przede wszystkim u drobnych rolników.

W jaki sposób rolnik najkorzystniej i najwygodniej dla siebie sprzedawać może swe produkty wojsku? Sprawę tę omawia w „Polsce Zbrojnej" H. Kurowski:

Dostawy wojskowe cechuje ciągłość dostaw, masowość, różnorodność artykułów i ścisłe normy warunków technicznych. Spółdzielnie, aby mogły stać się dobrymi dostawcami dla wojska, muszą zadośćuczynić tym warunkom.

Jak spełniłyby warunek masowości dostaw spółdzielnie, zaopatrywane przez drobnych właścicieli ziemskich?

Masowość dostaw, jeśli dwór zastąpi spółdzielnia, nie ulegnie zmianie: zarówno dwory, jak i wieśniacy mają na zbyt tylko nadwyżkę artykułów żywnościowych, jaka im pozostaje panad ilość konieczną na potrzeby własnego gospodarstwa. (Mamy tutaj na myśli gospodarstwa nie skarłowaciałe, lub prowadzące gospodarkę rabunkową, lecz gospodarstwa racjonalne). Sprzedana nadwyżka płodów daje włościanom w większości wypadków jedyną sposobność do otrzymania pieniędzy, niezbędnych do zaspokojenia dalszych potrzeb.

Spółdzielnia, jako dostawca artykułów żywnościowych dla wojska, byłaby jedną ze spółdzielni okręgowych, jej filiami byłyby spółdzielnie wiejskie.

Spółdzielnia taka lepiej od dworu zapewni wojsku masowość artykułów, zwłaszcza, że dwory dzisiaj nie występują wszędzie dość gęsto.

Spółdzielnia, zdaniem naszym, spełni lepiej od dużej własności ziemskiej drugi warunek dostaw, tj. zaopatrywanie w różnorodne artykuły. Faktem jest bowiem, że nie wszystkie dwory mają jednakową glebę; gdzie dwór posiada dużo łąk, tam mniej pól uprawnych, zatem obfitość siana, a brak innych artykułów potrzebnych wojsku i odwrotnie. Gdyby zatem dwory były jedynymi dostawcami dla wojska, sprawa zaopatrzenia w różnorodne artykuły byłaby trudna do rozwiązania.

Kilka, a nawet kilkanaście dworów, rozsianych często na dużych przestrzeniach, spełniałoby role dostawców tylko pojedyńczych artykułów; o jednolitości i centralizacji dostaw nie ma tutaj mowy. Dwory często dla lepszego wykorzystania własności swych gruntów, uprawiają gatunki najlepiej tam udające się (np. buraki); innych nie uprawiają wcale, albo w ilości nie wystarczającej do zbytu. Wieśniacy natomiast uprawiają przeważnie wszystkie gatunki zbóż i z zasady niechętnie zakupują produkty rolne, których im własna gleba urodzić nie potrafi.

Wreszcie, na przestrzeni kilku wiosek, należących do spółdzielni, łatwiej spotkać różną glebę i różnorodność artykułów, aniżeli na przestrzeni pól jednego dworu.

Rozpatrzmy z kolei

sprawę cen.

Wojskowe jednostki administracyjne mają narzuconą górną granicę cen na artykuły żywnościowe i paszę, tzw. równoważnik. Tej górnej granicy cen przekroczyć nie wolno. Zatem istnienie równoważnika, jako pewnej niezmiennej ceny, powinno, zdawałoby się, wpływać ujemnie na dostarczanie przez spółdzielnie artykułów dla wojska. Jednak równoważniki te są tak wysokie i życiowo przemyślane, że w przeważnej ilości wypadków nie stanowią utrudnień. W większości wypadków

spółdzielnia uchroni wieśniaka od wyzysku nabywcy

wówczas, gdy potrzeba pieniędzy zmusza go do sprzedania swoich artykułów, w okresie dlań niekorzystnym, tj. w czasie, gdy wielu innych będzie chciało sprzedać podobne artykuły. Równoważniki są zestawiane z uwzględnianiem cen, płaconych na rynkach za artykuły pierwszego gatunku. Sprawy cen wreszcie ułożą się na podstawie wzajemnego zaufania dostawcy i nabywcy.

Najważniejszą zdobyczą spółdzielczości jest wyłączenie pośrednika. Przy systemie spółdzielczym zysk pośrednika rozdzielą między sobą dostawca i nabywca.

Wieśniak sprzeda zatem swoje artykuły drożej — wojsko nabędzie je taniej.

Spółdzielnie podniosą kulturę rolną wsi przez wytworzenie zdrowej rywalizacji. Nabywanie przez wojsko artykułów żywnościowych w spółdzielniach ma tę dodatnią cechę, że ułatwia kontrolę jakości artykułów dostarczonych przez ich centralizację. Zatem ambicją każdego wieśniaka będzie dostarczanie spółdzielniom, a pośrednio i wojsku, artykułów najwyższej jakości.

Rozpatrzmy z kolei sprawę zapewnienia spółdzielniom, a zatem i wojsku, ciągłości dostaw.

Spółdzielnie zapewnią wojsku przez cały rok dostawę artykułów żywnościowych,

ponieważ trudno sobie wyobrazić, ażeby wieśniacy w pewnym okresie, np. w jesieni, zbyli wszelkie na ten cel przeznaczone artykuły i w następnym okresie nie mieli nic do sprzedania. Potrzeba pieniędzy istnieje w ciągu całego roku i nie wystąpi u wszystkich wieśniaków jednocześnie. Ciągłość dostaw zapewnią spółdzielnie skuteczniej aniżeli duża własność ziemska, której nieraz potrzeba większej ilości pieniędzy w pewnym okresie zmusi do rzucenia na rynek całego zapasu artykułów żywnościowych. Zadaniem spółdzielni będzie regulowanie dostaw artykułów przez ewentualne udzielanie zaliczek na dostawione w przyszłości artykuły.

Konieczność dostarczania wojsku artykułów według ściśle określonych warunków technicznych nauczy wieśniaków ich zabezpieczania przed zepsuciem, a więc podniesie kulturę rolną.

Spółdzielnie spełniać będą musiały w przyszłości misję wyrównywania zapotrzebowań na artykuły w całym kraju, tzn. ściągać będą z okolic nadmiar pewnych artykułów żywnościowych do okolic, które ich łakną i nie posiadają w dostatecznej ilości. Tak np. przy dobrze rozwiniętej spółdzielczości, nie powinny gnić i być sprzedawane za bezcen olbrzymie ilości owoców, które w roku ub. obrodziły się na Wileńszczyźnie, kiedy w województwach zachodnich sprzedawano je po zbyt wygórowanych cenach.

Spółdzielnie w tym wypadku spełnią bardzo ważną funkcję: wzbudzą ufność u wieśniaka do swego artykułu, gdyż nie będzie on z żalem sprzedawał swoich wozów jabłek za grosze; z drugiej strony — mieszkaniec zachodnich części Polski nie zapłaci zbyt wysokich cen za artykuł, który naprawdę winien być u nas powszedni i tani.

Wiadomości gospodarcze.

O unormowanie sprzedaży artykułów rolniczych przez spółdzielnie.

Na odbytym w Warszawie zjeździe dyrektorów Okręgowych Związków Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych omówiono w specjalnym punkcie sprawę stosunku spółdzielczości rolniczej i spółdzielni spożywców.

W wyniku dyskusji wypowiedziano się za rewizją umowy ze Związkiem Spółdzielni Spożywców „Społem" w tym sensie, aby nową umowę w dostatecznym stopniu zabezpieczyć interesy spółdzielni rolniczych, uniemożliwiając dalszą walkę konkurencyjną na terenie między spółdzielniami.

Ucieczka ludności wiejskiej do miast.

Wiejscy działacze na polu gospodarczym i społecznym, rekrutujący się z Kółek Rolniczych, podkreślają ostatnio, że ucieczka ludności wiejskiej do miast stale się zwiększa, przybierając charakter masowy, a przyczyną jej jest nieustające rozdrabianie gospodarstw rolnych. W obecnym okresie, kiedy miasta nie mogą jeszcze wchłonąć całego przypływu rąk roboczych ze wsi i zawiedzeni w swych nadziejach na znalezienie w mieście pracy i chleba ludzie wracają po jakimś czasie z powrotem na wieś, w której robi się coraz ciaśniej. Stąd już krok tylko do różnego rodzaju zamieszek, awantur itp.

221 nowych Kółek Rolniczych w ciągu dwóch tygodni.

Prezydium Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych zatwierdziło 221 nowych Kółek, powstałych w okresie od 1 do 17 marca br. Na terenie poszczególnych województw Kółka te powstały w następującej liczbie: w woj. lubelskim — 50, w woj. kieleckim — 43, w woj. łódzkim — 31, w woj. warszawskim — 30, w woj. białostockim — 26, w woj. nowogródzkim — 15, w woj. wołyńskim — 11, w woj. wileńskim — 9, w woj. poleskim — 6.

Kredyt na zakup ziemniaków odmian rakoodpornych.

Wzorem lat ubiegłych uruchomiony został przez Państwowy Bank Rolny 9-miesięczny kredyt siewny na zakup ziemniaków-sadzeniaków odmian rakoodpornych. Z kredytu powyższego korzystać mogą gospodarstwa zarówno większej, jak i mniejszej własności, które: a) posiadają grunty, zarażone i zagrożone rakiem ziemniaczanym, b) nie posiadają gruntów, zarażonych i zagrożonych rakiem ziemniaczanym, lecz zakupują elity lub oryginalne sadzeniaki odmian rakoodpornych, celem dalszej reprodukcji dla terenów, zarażonych lub zagrożonych tą chorobą.

Warunki kredytu są następujące: a) kredyt jest bezprocentowy, b) wysokość kredytu na 1 q ziemniaków nie może przekraczać zł 8, c) ogólna wysokość kredytu dla gospodarstw ponad 50 ha nie może przekraczać sumy, potrzebnej do nabycia ziemniaków w ilości, niezbędnej do obsadzenia 1/6 części gruntów ornych gospodarstwa. Podania o kredyt będą opiniowane pod względem doboru odmian ziemniaków i źródeł ich nabycia przez Izby Rolnicze.

Ile sprzedaje i kupuje wieś.

Według obliczeń Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, spółdzielnie rolniczo-handlowe, zrzeszone w Związku, zakupiły w r. 1937 od rolników różnych artykułów na ogólną sumę 92½ milionów złotych, z czego zboża za 72 mil., inwentarza rzeźnego za 10 mil., nasion za 4 mil., okopowych, głównie ziemniaków, za 1½ mil., innych produktów za 5 mil. Natomiast w tym samym okresie spółdzielnie te sprzedały rolnikom artykuły, potrzebne zarówno w gospodarstwie rolnym, jak i domowym, za 10 mil. zł.

Rolnicze instytucje kredytowe wobec akcji oddłużeniowej.

Dalsze ukształtowanie się akcji odłużeniowej w rolnictwie interesuje w dużym stopniu spółdzielczość kredytową. Stąd też na zjeździe dyrektorów Okręgowych Związków Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych uznano jako najpilniejsze zagadnienie pracy spółdzielni kredytowych w najbliższym okresie — wyjaśnienie praktyki oddłużeniowej rządu i ustalenie takich zasad oddłużenia, które przyniosłyby rzeczywiście ulgę rolnictwu, to znaczy — ułatwiając spłaty dawnych długów — nie zamykało drogi do nowych kredytów na bieżące operacje i nie podrywało rolniczych instytucyj kredytowych.

Roboty polne idą pełnym tempem.

Z różnych stron kraju donoszą, że roboty polne idą prawie wszędzie w pełnym tempie. Prace w polu umożliwia pomyślny na ogół dla rolnictwa przebieg pogody, odnosi się to zarówno do temperatury, jak i do opadów atmosferycznych, których obfitość w ostatnich dniach przyczyniła się do użyźnienia gleb mocniejszych.

Płaca dzienna robotnika rolnego waha się w granicach od 1.10 do 1.50 zł z wyżywieniem i do 2.50 zł bez wyżywienia.

(P. A. A.)

Żydzi w Trzeciej Rzeszy.

Dnia 28 marca 1933 roku we wszystkich miastach, miasteczkach i osiedlach Trzeciej Rzeszy rozwieszono duże plakaty z napisem: „Narodzie niemiecki! Broń się! Nie kupuj u żydów!“ Ukazał się również pierwszy numer oficjalnego pisma „Voelkischer Beobachter“ z nadrukiem: „Bojkotujcie żydów!“ Na oficjalne polecenie rozpoczął się bojkot: kupców, rzemieślników, przemysłowców, pracowników umysłowych, handlowych, inżynierów, architektów, techników, adwokatów, notariuszy i lekarzy — żydów. Była to odpowiedź, według urzędowego brzmienia, na „żydowskie szczucie i żydowski bojkot niemczyzny“, zorganizowany za granicą. W dniu 1 kwietnia odbyła się „generalna próba“. Pierwotnie akcja bojkotowa miała się ograniczyć do jednego dnia. Jednakże — nie przerwano jej i trwa ona z niesłabnącą siłą aż do dnia dzisiejszego.

Bezpośrednim skutkiem planowego bojkotu jest masowa emigracja żydów z Niemiec. W dn. 16 czerwca 1933 r. było w Niemczech, według danych spisu ludności, 499.682, w dniu 31 grudnia 1937 r. już tylko 360.000.

Na przestrzeni pięciu lat musiała opuścić Niemcy jedna trzecia ogółu ludności żydowskiej.

Dalszym następstwem bojkotu jest duże zubożenie ludności żydowskiej w Niemczech. Na podstawie danych akcji pomocy zimowej żydom, w okresie zimy 1936/37 musiano przyjść z pomocą 82.818 osobom. Prawie co czwarty żyd w Niemczech potrzebował pomocy. Dzisiaj natomiast stan ten pogorszył się, ponieważ są już gminy, w których co trzeci, a nawet co drugi żyd potrzebuje pomocy.

Mimo tego stanu, emigracja żydów z Niemiec trafia na poważne trudności. Przede wszystkim przepisy dewizowe, jak również kurs marki poważnie hamują emigrację. Kto posiada majątek w wysokości 10.000 RM, może przy transferze tylko otrzymać 7,7⁰/₀, przy majątku w wysokości 10.000 RM — 10⁰/₀. Zarządzenia policyjne, jak np. odebranie żydom paszportów, mają na celu utrudnianie wyjazdu za granicę. Jak donosi „Jüdische Gemeindeblatt für Berlin“, zarządzenie to zostało już w dużej mierze wykonane. Szereg ustaw o obywatelstwie o zakazie zawierania małżeństw między żydami a innymi obywatelami Trzeciej Rzeszy doprowadził do masowych spraw przed sądami.

Za shańbienie rasy w r. 1936 było 358 wyroków skazujących na podstawie ustaw norymbergskich. Dalsze ustawy z 5 lutego 1937 r. sankcjami swoimi sięgają jeszcze dalej, niż poprzednio wydane. W obozie koncentracyjnym w Dachau znajdują się w wielkiej ilości „hańbiciele rasy“, rekrutujący się z żydów.

Wychodzi dalej szereg ograniczeń dla osób, które utrzymują stosunki handlowe i towarzyskie z żydami. Nie otrzyma np. taki osobnik żadnego zamówienia z gminy. Nie mogą żydzi korzystać z ulg podatkowych, które przysługują obywatelom czystej krwi Niemcom, przyznawanych z racji posiadania dzieci. Propagandę przeciwżydowską prowadzi przede wszystkim tygodnik „Der Stürmer“. Nadto otwarta była wystawa w Monachium w dn. 8 listopada 1937 r. pt. „Żyd — wieczny tułacz“ przez dra Goebbelsa i Streichera.

Bojkot gospodarczy pogłębia się. Na wszystkich odcinkach następuje odżydzanie. Od 5 lat pracuje np. „Aefa“, mająca na celu zupełne zlikwidowanie żydów z branży ubraniowej. Jest to związek fabrykantów i kupców aryjczyków. Podobnie pracuje „Adeba“ na odcinku branży skórniczej.

Wydane zarządzenia ograniczające pracę i zawód lekarski, adwokacki oraz notarialny, ograniczenia w szkołach, towarzystwach, bojkot w miejscach publicznych, lokalach, parkach, kąpielach itp. zrobiły swoje. Nowele do szeregu ustaw, jak np. ostatnia z dn. 11. II. 1938 r., dotycząca wyprzedaży, licytacyj, ograniczają poważnie, a nawet wykluczają żydów w życiu gospodarczym Niemiec.

To i owo ze świata.

Historia karty pocztowej.

Karta pocztowa stała się tak powszechną, że nam nawet na myśl nie przyjdzie, iż istniał kiedyś czas, gdy jej nie znano. A jednak pocztówka pojawiła się dopiero w r. 1869. Wynalazcą jej był profesor politechniki dr Emanuel Hermann.

Na ten temat pojawił się nawet w „Neue Freie Presse“ artykuł o nowych sposobach prowadzenia korespondencji prywatnej“. Artykułem tym zainteresowały się austriackie władze pocztowe i w październiku tegoż roku wprowadzono pocztówki w obieg. Nowy pomysł naturalną koleją każdego nowatorstwa, miał swych adherentów, ale i też gorących przeciwników. W pierwszym ich szeregu kroczyły kobiety, które protestowały przeciwko tej otwartej formie korespondencji prywatnej. Mimo tych protestów, karta pocztowa w latach 1870 do 1875 przyjęła się powszechnie i dopuszczona została w międzynarodowym obiegu pocztowym. Około 1880 r. pojawiły się pierwsze widokówki.

Piorun nie zawsze „uderza“.

Według powszechnego mniemania, istnieją tylko dwa rodzaje błyskawic, jedne, powstające na skutek wyładowań elektrycznych między dwoma chmurami, drugie — między chmurami i ziemią. Widząc płomienny zygzak, „rozdzierający“ chmury od nieba ku ziemi, mówimy zazwyczaj „piorun spadł“ albo uderzył. Istnieje jednak, jak stwierdza stacja meteorologiczna w Transvaalu, gdzie zaobserwowano najczęstsze i najgwałtowniejsze burze, jeszcze trzeci rodzaj wyładowań ku górze. Mianowicie z chmur wystrzelają często ogniste wstęgi błyskawic, które rozpływają się w górnych warstwach atmosfery. Dotychczas istota tych „górnych“ wyładowań nie została wyjaśniona.

Poradnik praktyczny.

Jakie rośliny wymagają silnego nawożenia azotowego.

Do grupy tej należą rośliny okopowe, jak buraki cukrowe, pastewne, marchew, karpiele, ziemniaki, a także niektóre rośliny przemysłowe, mianowicie tytoń, chmiel, konopie, rzepak oraz warzywa, które wykazują duże zapotrzebowanie azotu. Obornik, stosowany zazwyczaj pod te rośliny, nie dostarcza potrzebnej ilości azotu, tym więcej, że tylko część azotu, zawartego w oborniku, rośliny potrafią wykorzystać w pierwszym roku.

Potrzeba nawożenia roślin okopowych przemysłowych i warzyw nawozami azotowymi zwiększa się, jeżeli idą po złym przedplonie, poprzednim słabym nawożeniu, lub na słabym nawożeniu obornikiem, zaś zmniejsza się, gdy przedplon był dla nich korzystny, gdy poprzednie nawożenie było silne, gdy przedplonem są nawozy zielone, oraz gdy zastosowane jest silne nawożenie obornikiem.

Najwłaściwszym sposobem zasilania azotem roślin okopowych, przemysłowych i warzyw jest stosowanie części azotu na kilka dni przed siewem lub sadzeniem roślin w postaci nawozu wolniej i trwale działającego — najlepiej azotniaku — drugiej zaś części azotu w czasie wzrostu roślin w postaci szybko działającej saletry wapniowej lub saletrzaku. Azotniak stosuje się normalnie w granicach 100 do 200 kg na h, saletrę wapniową lub saletrzak również w granicach 100 do 200 kg na hektar, a niekiedy i więcej. Saletrę wapniową i saletrzak najlepiej podzielić na dwie dawki i wysiać jedną po wzejściu roślin, a drugą po przerywce, ewentualnie po przyjęciu się rozsady i w dwa lub trzy tygodnie później.

Rośliny okopowe, przemysłowe i warzywa wykorzystują bardzo dobrze nawożenie azotowe pod postacią nawozów sztucznych i opłacają je sowicie. *(„Plon“)*

Uodpornienie świń na różycę.

Świniom jeszcze zdrowym, które jednak były, czy też są razem z chorymi, należy zastrzykiwać surowicę przeciwróżycową w dawkach do 50 kg — 10 cc., cięższym 15—20 cc. Świnie te już na drugi dzień po zastrzyku nabiorą odporności biernej; odporność ta zabezpieczy przed różycą na okres co najmniej 2 tygodni, tj. na czas trwania największego nasilenia choroby w chlewni. Chcąc jednak świnie te zabezpieczyć na czas dłuższy, należałoby już po wygaśnięciu choroby w chlewni, zaszczepić powtórnie, tym razem surowicę wraz z kulturą zarazka różycy. Natomiast świń, które chorowały i wyzdrowiały, nie trzeba szczepić więcej, ponieważ mają one już odporność stałą na całe życie i nawet bez szczepień drugi raz na różycę nie zachorują.

Przystosowanie żłobów do indywidualnego żywienia.

Żywienie indywidualne, czyli osobnicze, polega na tym, że nie żywi się wszystkich krów w oborze jednakowo, lecz wyznacza się każdej z nich określone ilości pasz, zależnie od wagi żywej i mleczności krowy, czyli dostosowane do jej istotnych potrzeb. Unika się przez to niedokarmiania krów i obniża ich wydajności, z drugiej zaś strony — marnowania paszy.

Indywidualne zadawanie paszy bywa utrudnione przez to, że stojące obok siebie krowy mogą sobie wzajemnie karmę wyjadać. By tego uniknąć, należy żłób odpowiednio przystosować przez umocowanie na przedniej jego krawędzi specjalnej drabinki, uniemożliwiającej krowie sięganie do porcji sąsiadki. Wymiary poszczególnych okienek są następujące: szerokość u dołu 12 cm, u góry 60 cm, a wysokość 90 cm.

Słuchajmy radia!

PROGRAM AUDYCYJ DLA WSI

od dnia 24. IV. do dnia 30. IV. 1938 r.

W niedzielę, dnia 24. IV. w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 Gazetka Rolnicza. — O godz. 8.45 z Poznania nadane będą „Nowiny ze świata“, w których Kazimierz Pluciński omówi najciekawsze wiadomości, interesujące szeroki ogół rolników. — O godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych“. — O godz. 15.00 inż. Stefan Ciborowski w związku z przypadającym w tym czasie „Dniem Tarnopola“ wygłosi ze Lwowa pogadankę pt.: „Rolnictwo ciepłego Podola i jego odrębności regionalne“. — O godz. 15.15 z Wilna nadane będzie słuchowisko Edwarda Ciukszy pt.: „Adwertka wychodzi za mąż“. Słuchowisko to wykonane zostanie przez zespół „Kaskada“.

W poniedziałek, dnia 25. IV. o godz. 18.35 inż. Anna Gajewska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich pt.: „Prace pielęgnacyjne w ogródku“. O godz. 18.45 Kazimierz Smoczyński w pogadance pt.: „Doświadczenie uczy“ — poda szereg praktycznych wskazań, związanych z wiosennym okresem prac w rolnictwie.

We wtorek, dnia 26. IV. o godz. 18.35 z Poznania nadany będzie „Przegląd prasy rolniczej“ w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej. — O godz. 18.45 „Skrzynka Rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 27. IV. o godz. 18.35 wiadomości rolnicze. — O godz. 18.45 Adam Nowakowski w pogadance pt.: „Udział spółdzielni w handlu rolniczym“ mówić będzie o znaczeniu i wpływie spółdzielczości na rozwój handlu produktami gospodarstwa rolnego.

W czwartek, dnia 28. IV. o godz. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dnia 29. IV. o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt.: Ubranie do pracy“. O godz. 18.45 Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 30. IV. jako w dniu, w którym obchodzony jest „Dzień Lasu“, o godz. 18.35 Władysław Grzegorzewski wygłosi pogadankę pt.: „W trosce o zadrzewienie kraju“. — O godz. 18.45 dalsza pogadanka z cyklu o organizacji w gospodarce. Pogadankę tę pt.: „Rozkład zajęć w gospodarstwie“ wygłosi Bolesław Składziński, który powołując się na przykłady z życia zwróci uwagę ogółu rolników na znaczenie w gospodarstwie rolniczym racjonalnego planowania robót.

LWOWSKIE AUDYCJE DLA WSI.

W niedzielę, dnia 24. IV. o godz. 8.35 inż. Władysław Dołęgowski mówić będzie o organizacji rolnictwa i zbytu rolniczego w województwie tarnopolskim. — O godz. 8.45 wystąpi przed mikrofonem chór ludowy z Łozowej pod dyrekcją p. Millera.

Kącik humoru.

— Co trzeba robić ze złą wodą do picia?
— Przegotować, potem przefiltrować, potem...
— Cóż dalej?
— A potem napić się piwa!

* * *

Kazio zaprasza Jasia na urodziny i opisuje mu przy tym, w jaki sposób można się dostać do jego mieszkania:

— Na pierwszym piętrze otworzysz nogą i kolanem drzwi wejściowe, potem przejdziesz przez długi korytarz i zapukasz lewą nogą, albo łokciem w czwarte drzwi na prawo...

— Dobrze, ale dlaczego mam pukać nogami i łokciami?

— Przecież są moje urodziny, więc w rękach będziesz niósł prezenty...

* * *

Rekrut Kuc: Proszę o okulary do czytania!
Optyk: Który numer?
Rekrut: 36-ty. 4-ta kompania!

* * *

—Kiedy urodził się Władysław Herman?
— W 1040 roku.
— A co to było w 1047 roku?
— Władysław Herman skończył siedem lat.

* * *

Nadworny trefniś cara rosyjskiego Piotra I, Pedrillo, należał do najzłośliwszych ludzi.

Pewna tancerka nadworna, wyróżniająca się niezwykłą szczupłością, brała udział w pantominie (przedstawienie sceniczne bez słów) tanecznej razem z dwoma tancerzami.

Patrząc na jej taniec, Pedrillo orzekł:
— Dwa psy walczą o jedną kość.

* * *

Poeta niemiecki Heine tak raz powiedział:

— Mimo protekcji różnych osób, byłbym z głodu umarł, gdyby się mną nie był zajął pewien dzielny człowiek. Bardzo jestem mu wdzięczny i szkoda, że go ucałować nie mogę, bo tym człowiekiem — jestem sam.

Rozmaitości.

Stan zasiewów.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, stan zasiewów przedstawiał się w stopniach na dzień 15 marca br. następująco: pszenica ozima — 3.4, żyto ozime — 3.6, jęczmień oziminy 3.4, rzepak ozimy 3.5, koniczyna 3.1. W stosunku do grudnia ub. roku stan zasiewów uległ pewnemu pogorszeniu, ale jest znacznie lepszy, niż stan zasiewów z marca 1937 r.

Tak się zachowują Niemcy w Polsce.

Policja państwowa w Rudzie Śląskiej zatrzymała obywatela niemieckiego Machulika z Sośnicy (Niemcy), który publicznie dopuścił się lżenia narodu polskiego, przybywszy z Niemiec do Polski. Wojciech Potempa, obywatel polski, narodowości niemieckiej, został skazany przez sąd okręgowy w Sosnowcu na cztery miesiące za lżenie po niemiecku narodu polskiego w chwili zatrzymania go przez policję państwową za zaczepianie pasażerów na dworcu kolejowym w Sosnowcu.

Olbrzymi sum.

Dwaj rybacy Dolny i Bojanowski z Nowego złowili we Wiśle suma o wadze przeszło dwa i pół cetnara. Za sprzedaż suma otrzymali około 200 zł.

Ludzie, którzy spać nie mogą.

Istnieje rodzaj choroby, polegający na tym, że człowiek nią dotknięty nie może spać. W 1932 r. zmarł w Budapeszcie pewien Węgier, który został w czasie wielkiej wojny w 1916 r. raniony w głowę. Zdołano go zachować przy życiu. Ranny nie mógł jednak spać. Stosowane najróżnorodniejsze środki nasenne wprowadzały go jedynie w rodzaj półsnu, z którego budził się po kilku kwadransach. Nie pomagały w tym wypadku nawet najsilniejsze środki nasenne. Wreszcie chory wyczerpany bezsennością i zatruty środkami nasennymi, zmarł.

Pewien latarnik w Workosop w Anglii wskutek swego zatrudnienia nocnego odwykł od snu i kiedy wreszcie uzyskał emeryturę i sądził, że będzie mógł się wyspać dowoli, okazało się, że nawyk nabyty w czasie długoletniej pracy był silniejszy od potrzeb organizmu. Sędziwy emeryt wszystkie noce, jakie mu pozostały do końca życia, spędził, czuwając przy kominku. Jeden z najbogatszych ludzi w Anglii, lord Nuffield, wielki filantrop, sypiał b. mało. Od 10 roku życia do późnej starości wystarczyła mu godzina snu na dobę.

70 tysięcy zapomnianych ludzi.

Przed kilku tygodniami powrócił do Neukirchen w Austrii b. żołnierz wojny światowej, Paul Rudolf, który od r. 1916 do 1937 przebywał w obozach jeńców na Syberii, i wysłany z partią pracowników do budowy fortyfikacyj nad granicą mandżurską, zdołał zbiec. Rudolf opowiada, że na Syberii znajdują się jeszcze dość liczne obozy jeńców z czasów wojny światowej, w których żyje w najnędzniejszych warunkach ok. 70 tys. b. żołnierzy. Dotychczas nikt się o tych zapomnianych ludzi nie upomniał.

WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie. **Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański**

Prenumerata: roczna 3 zł, półroczna 1.50 zł, kwartalna 0.80 zł. Konto P. K. O. 506.280 **Opłatę pocztową uiszczono gotówką.**

Ceny ogłoszeń: Cała strona **200 zł,** pół strony **100 zł,** 1/4 strony **50 zł.** Drobne ogłoszenia według umowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów: ul. Czarnieckiego l. 1, I p. Tel. 268-30. **Drukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7.**